Rok V. Nr. 106

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 11/12 września 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Berlin o zdradzie Badoglio.

Wojska niemieckie we Włoszech zabezpieczone przed niespodziankami. — Zdemaskowanie zdrady doprowadziło do wyjaśnienia sytuacji i ułatwienia ogólnego położenia.

Berlin, 10 września. **Kapitulacja rządu Badoglio w Rzymie nie zaskoczyła, jak zaznacza się w miarodajnych kołach stolicy Rzeszy, ani sfer wojskowych ani politycznych. Jest to wydarzenie, którego tutaj oczekiwano od dnia 25 lipca, kiedy to obecni władcy Italji uprowadzili podstępnie Mussoliniego i zdradzili sprawę wspólnej obrony, podobnie jak klika angiofilska zdradziła sprawę nowej Europy. Już zbrodnicze usunięcie wiernego przymierzu rządu faszystowskiego spowodowało, jak oświadcza się w Berlinie, wydanie przez stronę niemiecką odpowiednich zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie na wszelki wypadek Niemiec przed ewentualną zdradą.**

Metodę działania obecnych władców włoskich określa się zarówno w Berlinie, jak i w tutejszych kołach narodów sprzymierzonych, jako tchórzliwą zdradę, której jedynym celem jest bezwarunkowe wydanie Włoch w ręce przeciwników osi. **Fakt zdrady jako taki staje się jasnym dla opinji publicznej przedewszystkiem naskutek dwulicowości,** polegającej na tem, że **Wiktor Emanuel i Badoglio w dniu 2 września w oświadczeniu złożonym rządowi Rzeszy wyparli się wszelkiej myśli o jakiejkolwiek kapitulacji** wobec najeźdźców anglo-amerykańskich jako podłego oszczerstwa, **podczas gdy w rzeczywistości jeszcze przed pięciu dniami, mianowicie w dniu 3 września polecili podpisać na Sycylji zawieszenie broni.**

Jednakowoż jeżeli chodzi o tę zdradę w rozmiarach wprost epokowych, to, jak dowiadują się w Berlinie, istnieje jeszcze inny oczywisty materiał dowodowy z dziedziny wojskowej. Właściwe niemieckie czynniki od chwili pierwszego ujawnienia się tych dowodów uważnie je śledziły i dostosowały do tego swoje postępowanie.

Do dowodów tych należy zaliczyć między innymi fakt zmasowania wojsk włoskich w północnych Włoszech nad granicą niemiecko-włoską i to w chwili, kiedy formacje niemieckie na Sycylji a później w Kalabrji broniły ziemi włoskiej i przelewały swą krew dla sprzymierzeńca i jego wolności.

Wiadomość o tych nieznanych dotychczas europejskiej opinji publicznej faktach pozwoli lepiej, niż do tego czasu, zrozumieć, dlaczego dowództwo niemieckie oddało ostatecznie Sycylję, a swoim wojskom walczącym bohatersko w najdalej na południe wysuniętej południowej części Włoch wydało rozkaz do ewakuacji mimo, **że sytuacja bynajmniej nie nakazywała przeprowadzenia takiej akcji.** Rozkaz dowództwa niemieckiego został wydany w przewidywaniu możliwej zdrady obecnych władców w Rzymie, **aby w danym wypadku formacje niemieckie nie zostały odcięte od kontynentu,** a tym samym od centrum swego zaopatrzenia.

Z miarodajnej strony wojskowej podaje się w Berlinie, że **wojska niemieckie we Włoszech są dostatecznie zabezpieczone przed niespodziankami.** Z tego powodu w Berlinie ocenia się sytuację wojskową spokojnie i nie wdając się narazie w szczegóły, wypowiada się tylko w tym kierunku, że zamiary żywione przez zdradę są skazane na zupełne niepowodzenie.. **Ale również sama zdrada jako taka spełznie na niczem.** W związku z tem w dobrze poinformowanych kołach stolicy Rzeszy wskazuje się na identyczne wydarzenia w historji ostatniej wojny, w szczególności na zdradę Jugosławji w roku 1941.

Reasumując to wszystko, miarodajne koła Berlina wyrażają pogląd, że **zdemaskowanie zdrady doprowadziło do pożądanego wyjaśnienia sytuacji, a temsamem także do ułatwienia ogólnego położenia.**

Nowy rząd faszystowski został utworzony.

(tp) **Z granicy włoskiej,** 10 września. **Narodowy rząd włoski wydał orędzie do narodu włoskiego, rozpowszechnione przez radjo. Podaje ono między innemi co następuje:**

„Piotr Badogljo dopełnił swej zdrady. Ten, który jako szef sztabu generalnego Włoch ponosił odpowiedzialność podczas przystąpienia Włoch do wojny, dokłada teraz starań, aby wydać ojczyznę w ręce nieprzyjaciół. Człowiek, który przez całe lata zwodził Mussoliniego i na drodze poprzez klęskę zmierzał uporczywie do osiągnięcia władzy, zamierza obecnie przeprowadzić swój potworny plan, przez który ojczyzna ma zostać na zawsze okaleczona. Ojczyzna bez Sycylji, południowych Włoch jest smutną prognozą, która otwiera się przed losami naszej ojczyzny.

Zdrada — jak brzmią słowa orędzia faszystowskiego rządu narodowego — nie zostanie dopełniona! **Utworzył się włoski faszystowski rząd narodowy. Pracuje on w imieniu Mussoliniego.** Faszystowski rząd narodowy ukarze bezwzględnie każdego zdrajcę i tych, którzy wyłącznie ponoszą istotną odpowiedzialność za naszą klęskę.

Rząd zastosuje wszystkie środki, aby Włochy wywieść z wojny z nienaruszonym honorem i możliwością dalszego życia w przyszłości. Ostatnie słowa orędzia zwracają się z apelem do żołnierzy włoskich:

„Żołnierze! Nie słuchajcie fałszywych rozkazów zdrady, nie dopuśćcie, aby wydano was nieprzyjaciołom. Brońcie się przeciwko temu, abyście mieli walczyć przeciwko waszym niemieckim towarzyszom broni. Wszyscy, którzy mogą to uczynić, powinni kontynuować walkę u boku Niemiec. Inni niech udadzą się do swych wsi i miast, oczekując dalszych rozkazów. Wolą naszą jest, aby z cierpienia i hańby powstała czysta i potężna Italja!“

Orędzie zostało podpisane przez włoski narodowy rząd faszystowski.

Badoglio przygotowywał zdradę już od dawna.

Berlin, 10 września. **Berlińskie koła polityczne stwierdzają, że na zamiary reżimu Badoglia, zmierzające do zdrady wspólnego niemiecko-włoskiego prowadzenia wojny na rzecz Brytyjczyków i Amerykanów, od chwili wykonanego zamachu stanu z dnia 25 lipca istnieją tak liczne dowody, że opóźnione opublikowanie kapitulacji włoskiej, uwzględniające czasokres, dogodny dla Anglosasów, nie mogło już stanowić żadnego zaskoczenia.**

Reżim Badoglia zgóry już zmierzał do tego, aby nietylko wymanewrować Włochy z udziału w wojnie, ale żeby, o ile możności, biegowi wypadków nadać taki kierunek, któryby zapomocą wojsk, nowemu rządowi oddanych, umożliwił zadanie ciosu w plecy dywizyj niemieckich, przebywających na terytorjum włoskiem.

Od końca lipca więc ze wzrastającem natężeniem ściągano jednostki włoskie do Włoch północnych, a szczególnie do terenu Alp naprzeciwko granicy niemieckiej. Wojska te obsadziły stanowiska górskie niemiecko-włoskich obszarów granicznych, rozbudowując i umacniając je rozległemi pracami terenowemi. Dalej zdołano stwierdzić, że włoskie umocnienia wyposażono w znacznych rozmiarach w broń ciężką i w zapasy amunicji. Równocześnie liczne komendy saperskie wojsk alpejskich i Bersaglierów uruchomiły prace przygotowawcze w celu wysadzenia w powietrze mostów i dróg.

Po opuszczeniu Sycylji powinno to było być niewątpliwym obowiązkiem dowództwa włoskiego, żeby zaopatrzyć oddziały wojsk włoskich, stojących w południowych Włoszech, w posiłki i to w sposób bardzo wydatny. Jeżeli jednak tak się nie stało, ale przeciwnie **przerzucono kilka dywizyj włoskich do Włoch północnych,** a szczególnie do niemiecko-włoskiego obszaru granicznego, to tem samem **już było jasne, że główne dowództwo włoskie nosiło się z zamiarem zadania wojskom niemieckim ciosu w plecy,** jak tylko znajdą się one w walce z amerykańsko-brytyjskiemi wojskami inwazyjnemi.

Dowództwo niemieckie obserwowało stale wszelkie takie objawy, do których dodać jeszcze należy liczne inne, jak np. akty sabotażu, dokonywane na niemieckich połączeniach, służących do przekazywania wiadomości, wrogie nastawienie wobec niemieckiej siły zbrojnej ze strony niektórych oddziałów włoskich itd. To też udało się w porę przedsięwziąć odpowiednie kroki.

Chorwacja proklamuje swą zupełną niepodległość.

Zagrzeb, 10 września. **W nocy na czwartek Poglavnik wydał proklamację do narodu chorwackiego, w której podaje do wiadomości ponowne objęcie w posiadanie obszarów nadbrzeżnych i Dalmacji, odstąpionych Włochom.**

Odezwa Poglavnika m. i. oświadcza: „W obecnej historycznej godzinie, zjednoczmy się dookoła naszej siły zbrojnej, która wspólnie ze sprzymierzonemi niemieckiemi siłami zbrojnemi oswobodzi kraje chorwackie nad Adrjatykiem. W obecnej godzinie zjednoczmy się w miłości do ojczyzny, zjednoczmy się wszyscy z myślą wyłącznie o szczęściu i wolności narodu chorwackiego i własnego niepodległego państwa Chorwacji. Chorwackiej sile zbrojnej wydałem rozkaz spełnienia swego obowiązku wojskowego. Chorwaci! wspierajcie wszyscy armję chorwacką przy wypełnieniu tego historycznego obowiązku! Od dnia dzisiejszego nic już nie ogranicza wolności i niepodległości Chorwacji!“

Minister wojny generał Fryderyk Navratil podał do wiadomości rozkaz dzienny Poglavnika do całej chorwackiej siły zbrojnej. W rozkazie tym Poglavnik oznajmia, że Chorwacja wskutek zdrady Włoch została uwolniona od narzuconych jej obowiązków i obecnie obsadzi i będzie bronić obszarów adrjatyckich. W rozkazie dziennym Poglavnik wyraża swoje przekonanie, że w ten sposób zrealizowane zostało życzenie narodu i jego armji i że chorwacka siła zbrojna do ostatniego człowieka wiernie wypełni swój obowiązek, ponieważ wybiła godzina powrotu wybrzeża adrjatyckiego do kraju macierzystego.

Szwecja protestuje w Londynie.

Sztokholm, 10 września. W krótkim artykule wstępnym „Stockholhs Tidningen“ zajmuje stanowisko do protestu zgłoszonym w dniu wczorajszym, który złożył rząd szwedzki w Londynie przeciwko przelotowi brytyjskich bombowców ponad suwerennem terytorjum szwedzkiem. „Stockholms Tidningen“ pisze, że byłoby to rzeczą korzystniejszą, gdyby szwedzkiej opinji publicznej dano do wiadomości bardziej wyczerpującą informację o treści tego protestu, ponieważ w danym wypadku chodzi o poważne złamanie neutralności. Ten brytyjski przelot nad terytorjum szwedzkiem, jak wnioskuje „Stockholms Tidningen“, jest w rozmiarach swych największy, jaki kiedykolwiek się zdarzył w wojnie obecnej.

Siła obronna Niemiec nie doznała osłabienia.

Berlin, 10 września. W związku z propozycją Włoch w sprawie zawieszenia broni oświadczają w berlińskich kołach politycznych: To, czego rząd Badoglio spodziewał się uniknąć, to dziś nastąpiło po upływie kilku zaledwie tygodni. Już w tej samej godzinie, w której poinformował on naród włoski o swej propozycji zawieszenia broni, angielska służba informacyjna podała do wiadomości, że jedna z klauzul wojskowych warunków zawieszenia broni nakłada na rząd włoski obowiązek „wyrażenia zgody na polityczne, gospodarcze i finansowe warunki aljantów, które później zostaną podyktowane“.

Nie trzeba być prorokiem, aby już dzisiaj przewidzieć, że Włochy, czyto pod rządami Badoglio, czy też jego następców zostaną dotknięte losem pokonanego państwa w formie jak najdotkliwszej. Co się tyczy Niemców, to, sądząc po obecnym stanie rzeczy, nikt nie przypuści, iż wyłączenie się Włoch z wojny może w jakikolwiek sposób osłabić wojskową siłę obronną Rzeszy. Powszechnie też uważa się, jako rzecz zupełnie zrozumiałą, iż również wojskowe zamierzenia Rzeszy, naeechowane wolą zdecydowanej i nieugiętej obrony kontynentu aż do zwycięstwa wskutek ostatnich wydarzeń w najmniejszym stopniu nie doznały szwanku.

Zarządzenia niemieckie we Włoszech mają planowy przebieg.

Berlin, 10 września. Niemieckie zarządzenia we Włoszech, rozpoczęte natychmiast po dojściu do wiadomości kapitulacji Badoglio, mają wszędzie planowy przebieg. Formacje włoskie naogół bez większych incydentów złożyły broń, o ile nie wyraziły gotowości walczenia dalej pod dowództwem niemieckiem. Lokalny opór szybko złamano. Ponadto sytuacja kształtuje się w ten sposób, że ważne połączenia komunikacyjne są w pełni zdatne do używalności.

Wybrzeże dalmatyńskie obsadzone przez Chorwatów i Niemców.

Berlin, 10 września. Wojska niemieckie przy współdziałaniu z chorwackiemi siłami zbrojnemi obsadziły wybrzeże dalmatyńskie.

„Niemcy pozbyły się ciężaru“.

Tokio, 10 września. Generał porucznik Nakamura pisze w dzienniku „Tokio Niczi-niczi“, że przewidywał to już co stać się miało po ustąpieniu Mussoliniego. Z punktu strategicznego Niemcy mogą to powitać z ulgą, że pozbyli się ciężaru, przygniatającego ich barki. Obecnie wrogom przypada w udziale zadanie ponoszenia tych ciężarów, które poprzednio dźwigała Rzesza Niemiecka.

Japonja oburzona z powodu zdrady Badoglia.

Tokio, 10 września. „Tokio Asahi Schimbun“ oświadcza, że planowa zdrada, popełniona przez rząd włoski, wywołała nietylko w Niemczech, ale i w całym narodzie japońskim niesłychane oburzenie. Już oświadczenie, które czasu swego ogłosił Badoglio po przejęciu rządu, było dowodem nikłej jego ochoty do dalszej walki. Jednakże Niemcy przewidywały zdaje się taki obrót sprawy i przygotowały się na rzecz najgorszą. Niemiecki wał obronny, który chroni dzisiaj Europę, nie doznał wskutek tego choćby najmniejszego wstrząśnienia. Japonja chce i musi w dalszym ciągu popierać rozwój współpracy swej z Rzeszą Niemiecką.

Japonja zabezpiecza własność włoską w Szanghaju.

Tokio, 10 września. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że po odebraniu wiadomości o bezwzględnej kapitulacji Badoglia, władze japońskie zapoczątkowały kroki w celu przejęcia inwestycyj włoskich w Szanghaju odpowiednio do prawa międzynarodowego.

Historyczne złamanie słowa.

(tp) **Berlin**, 10 września. **Przed reprezentantami prasy zagranicznej zajął dzisiaj stanowisko wobec wydarzeń we Włoszech kierownik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł dr Schmidt. Określił on bezwarunkową kapitulację rządu Badoglia mianem logicznego ciągu dalszego zdradzieckiego zamachu, którego ofiarą padł w dniu 25 lipca Mussolini oraz reżim faszystowski.**

Po tej zdradzie wewnętrznej nastąpiła obecnie zdrada na zewnątrz. Osobami, które tę zdradę popełniły, są Wiktor Emanuel i marszałek Badoglio przy poparciu przez pewną grupę oportunistów, nie posiadających ojczyzny. Dr Schmidt stwierdził, że dzisiejsza **zdrada, popełniona w odniesieniu do Rzeszy Niemieckiej, znajduje swój odpowiednik w historycznej zdradzie, popełnionej przez Włochy w maju 1915.** Wówczas cesarz Franciszek Józef Austrjacki oświadczył w pewnej odezwie, wydanej do ludu swego, że ta zdrada, popełniona przez Włochy, jest bezprzykładna w historji. To, co wówczas powiedziano, posiada równe znaczenie wobec wypadków dzisiejszych. Po usunięciu od władzy Mussoliniego i faszyzmu oświadczył Wiktor Emanuel i Badoglio, że Włochy wypełniać będą swe obowiązki, wynikające z paktu w odniesieniu do Rzeszy Niemieckiej i że wojna toczy się dalej. Rząd Rzeszy przyjął do wiadomości te oświadczenia, złożone z własnej woli, mimo, że nie żywił on żadnych wątpliwości co do prawdziwych zamierzeń zamachu stanu, skierowanego przeciwko Mussoliniemu.

Oświadczenie to uważał rząd Rzeszy jako podstawę do swego stosunku wobec Włoch w tem mniemaniu, że również i u mocarstw wrogich reakcja wywołana obaleniem Mussoliniego musiała wzbudzić we Włoszech uczucia przekonywujące. **Nici, jakie mimo to Badoglio nawiązał z obozem nieprzyjacielskim, rychło doszły do wiadomości rządu Rzeszy.** Rząd włoski, jak stwierdził dr Schmidt, posunął się w swej zdradzie aż tak daleko, że usiłował on rząd Rzeszy Niemieckiej możliwie jak najdalej wtrącić w katastrofę zawieszenia broni. W dalszym ciągu rząd włoski oświadczył na oświadczenie gotowości obsadzenia terenów szczególnie zagrożonych ze strony niemieckich czynników wojskowych, że włoska siła zbrojna uważa to za swój obowiązek, aby sama stanęła na tych miejscach w obronie swej ojczyzny. Miejsca te obsadzono następnie kontyngentem wojsk i oficerów, którym udzielono rozkazu, by nie stawiali żadnego oporu w wypadku lądowania. Z drugiej strony po zawarciu i przyjęciu warunków kapitulacji usiłowano wciągnąć formacje niemieckie do takich terytorjów, które w razie lądowania Anglo-Amerykanów musiały się stać fatalne dla niemieckich formacyj.

Wskutek niesłychanie zastraszającego faktu, że zawieszenie broni nie weszło w życie w dniu samego podpisania, poświęcono bez potrzeby życie włoskich żołnierzy. **Największą hańbą dla rządu włoskiego jest również atak terorystyczny na Neapol, przeprowadzony już po podpisaniu kapitulacji w celach zamaskowania prawdy.** Nie do pomyślenia jest większy objaw pokory, aniżeli ten, który objawił się w dniach, leżących pomiędzy podpisaniem zawieszenia broni a terminem jego wejścia w życie.

Niemcy ze swej strony poczyniły w porę odpowiednie kroki, aby zapobiec praktycznemu oddziaływaniu zdradzieckiej polityki Wiktora Emanuela i Badoglia. **Nie zajdą żadne zmiany w sytuacji wojennej w Europie, a szczególnie w sytuacji wojskowej frontu południowego.** We współpracy z tymi mężami, którzy rozpoznali straszliwe to oszustwo, popełnione na własnym narodzie, Niemcy bronić będą tych części Włoch, które niezbędne są dla obrony Europy. Dywizje niemieckie, stojące we Włoszech — tak zakończył poseł dr Schmidt — starać się będą o to, aby wrogowie Europy nie skorzystali z żadnych owoców, któreby mogły wyniknąć ze zdrady, popełnionej przez Wiktora Emanuela i Badoglia.

Parowiec najechał na most nad Złotym Rogiem.

Konstantynopol, 10 września. We czwartek rano parowiec turecki „Watan“, o pojemności około 2.500 brt., najechał podczas rejsu na morzu Marmara na most, wznoszący się nad Złotym Rogiem. Odniósł on przytem ciężkie uszkodzenia. Przez wyrwaną środkową część mostu nie można obecnie przejeżdżać, wskutek czego komunikacja pomiędzy obudwu częściami miasta na tym moście prawdopodobnie na dłuższy czas nie będzie możliwa. Most może jedynie służyć do ruchu drogowego między obydwu częściami miasta. Przez nowy most, który przed pewnym czasem został oddany do użytku, nie prowadzą żadne linje komunikacyjne.

Kardynał La Puma doznał udaru mózgu.

Rzym, 10 września. Kardynał La Puma z kongregacji zakonów doznał udaru mózgu i znajduje się w stanie, grożącym bezpośrednią katastrofą. Kardynał sekretarz stanu Maglione odwiedził chorego i udzielił mu bezpośredniego błogosławieństwa od papieża. Kardynał La Puma urodził się w roku 1887 w Palermo, a w roku 1935 został kreowany kardynałem przez papieża Piusa XI.

Wypadki z dnia 25-go lipca.

W jaki sposób odbył się zamach stanu we Włoszech?

Berlin, 10 września. **Według miarodajnych wiadomości z Rzymu zamach stanu w dniu 25 lipca oraz uprowadzenie Mussoliniego miało przebieg następujący:**

Po posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej udał się Mussolini do króla, aby od niego zażądać pełnomocnictw celem powzięcia jak najostrzejszych kroków przeciwko systematycznym sabotażom, uprawianym przez pewne koła w odniesieniu do wysiłków wojennych narodu włoskiego. **Zamierzał on w szczególności osiągnąć pełnomocnictwa do bezwzględnego wkroczenia przeciwko tchórzowskiej dezercji popełnianej przez generałów i wysokich oficerów włoskiej siły zbrojnej, co się szczególnie zdarzało na Sycylji.** Dalej pełnomocnictwa te miały zmierzać przeciwko niespołecznemu nastawieniu się korpusu wyższych oficerów włoskich w odniesieniu do żołnierzy i podoficerów, jakoteż i przeciwko objąwom korupcji szerzącym się w armji i w gospodarce wojennej. Żądał on pełnomocnictw do natychmiastowej i ostrej akcji przeciwko wszystkim owym elementom reakcyjnym i korupcyjnym, które same wyłącznie tylko ponosiły odpowiedzialność za stałe niepowodzenia we włoskiem prowadzeniu wojny.

Mussolini nie wiedział o tem, że król i marszałek Badoglio już w dniu poprzednim przygotowali skrycie zamach stanu. W otoczeniu małego oddziału swej gwardji przybocznej wsiadł Mussolini do samochodu swego i dał polecenie jazdy do prywatnej rezydencji królewskiej. **Rozmowa króla Wiktora Emanuela z Mussolinim trwała około 2 godziny.** Król słuchał Mussoliniego uważnie i udawał, jakoby go bardzo interesowały jego wywody.

Gdy Mussolini skończył, oświadczył król: „Jestem zmuszony pana poinformować, że **wyznaczony już jest następca pański na prezydenturę ministrów,** który faktycznie urząd swój już objął. Jest nim marszałek Badoglio. Proszę stawić się do jego dyspozycji“.

Najzupełniej zaskoczony takiem oświadczeniem odpowiedział Mussolini, że czuje się dostatecznie na siłach, aby ratować naród włoski i aby się w razie potrzeby przeciwstawić koronie, a nawet armji. Mussolini zwrócił się do wyjścia, oświadczając krótko, że powziął już swe decyzje.

W czasie tej rozmowy Badoglio przedsięwziął już wszelkie potrzebne kroki, celem wykonania zamachu przeciwko Mussoliniemu. W tajemnicy oddał on władzę policyjną w ręce b. komendanta policji Senise, a karabinierów królewskich podporządkował swym własnym rozkazom. **Poszczególni komendanci milicji faszystowskiej otrzymali sfałszowany telegram, zawierający zawiadomienie, że milicja odtąd wchodzi w skład armji.** Lokalni komendanci policji zaś przydzieleni są do armji. Wzywa się komendantów policji, aby byli posłuszni rozkazom marszałka Badoglio. W taki to sposób ubezwładnione zostały wszelkie formacje, broniące reżimu faszystowskiego.

W czasie pobytu Mussoliniego u króla oddalono samochód i gwardję jego przyboczną od wejścia od Villa Savoia i kazano zatrzymać się im pod byle pretekstem w pewnej odległej alei. Niedługo potem nadjechał samochód sanitarny pod dowództwem pułkownika karabinierów w otoczeniu kilku innych oficerów; samochód ten zatrzymał się przed prywatną rezydencją królewską. Schodząc z ostatnich stopni schodów wejściowych i nie widząc swego samochodu, rozkazał Mussolini ostrym głosem służbie królewskiej: „Proszę zawołać mój samochód!“

W tym momencie przystąpił do Mussoliniego pułkownik ze słowami: **„Excelencjo, mam rozkaz pana aresztować.** Proszę siadać do tego samochodu“. Mussolini stawiał silny opór, zawleczono go jednak siłą brutalną do samochodu, gdzie przytłoczono go do noszy. **W szybkim biegu kierował się samochód od Villa Savoia do koszar karabinierów, na Piazza del Popolo,** gdzie trzymano Mussoliniego pod najściślejszym nadzorem, skąd miał być później odtransportowany w inne miejsce. Często jeszcze zmieniać musiał swe miejsce pobytu. **Zdaje się być rzeczą pewną, że Mussoliniego przeniesiono do fortu Brasch pod Rzymem, a następnie na wyspę Panza w zatoce Gaeta.**

We środę zestrzelono 208 czołgów sowieckich.

Berlin, 10 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 9 września:**

W Zagłębiu Donieckiem bolszewicy ściągają nowe formacje wojsk do bitwy, która trwa wśród szczególnie wysokich strat dla nieprzyjaciela.

Na południe i na zachód od Charkowa załamało się kilka ataków nieprzyjacielskich.

Na środkowym odcinku frontu bolszewicy atakowali znaczniejszemi siłami tylko w rejonie na zachód od Kirowa. Na pozostałych odcinkach frontu nieprzyjacielska działalność zaczepna była słabsza, niż w dniach poprzednich. Jedną z grup nieprzyjacielskich, otoczoną w toku walk obronnych, zniszczono.

Niemieckie i rumuńskie formacje lotnicze także wczoraj w licznych akcjach wspierały wojska armji lądowej. Porucznik Nowotny, dowódca jednej z grup samolotów myśliwskich, uzyskał przytem swe od 196-tego do 200-tnego zwycięstwa powietrzne.

Na froncie wschodnim zniszczono wczoraj 208 czołgów.

W zatoce fińskiej baterje marynarki na wyspie Tätters ostrzelały formacje sowieckich wyławiaczy min, zatapiając jeden trawler i uszkadzając ciężko dwa dalsze.

Podczas zażartych walk w rejonie na zachód od Charkowa odznaczyły się szczególnie dywizja grenadjerów pancernych „Gross Deutschland“, 11-ta heska i 19-ta dolno-saksońska dywizja czołgów oraz 34-ta dywizja piechoty.

W południowej Francji, we Włoszech i na Bałkanach, gdzie dotychczas wojska niemieckie i włoskie walczyły wspólnie, są w toku wszystkie zarządzenia, konieczne wobec zdrady rządu Badoglio. Przybierają one przebieg przez nas oczekiwany.

Na zachodniem wybrzeżu Kalabrji formacja niemieckich samolotów bojowych zaatakowała nieprzyjacielskie siły, wysadzone na ląd w zatoce Eufemja, zatapiając transportowiec wojskowy i uzyskując trafienia bombami ciężkiego kalibru na czterech wielkich statkach, w czem na jednym krążowniku.

Podczas ataku silnych formacyj bombowców brytyjsko-północno-amerykańskich na okupowane obszary zachodnie i nad Atlantykiem zestrzelono 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zrzuciły nocy ubiegłej bomby na cele wojskowe, położone w Anglji południowej i środkowej.

Zniszczenie nieprzyjacielskich punktów oparcia na Spitzbergen.

Gwałtowne walki w zatoce Salerno. — Dotychczas trafiono 200.000 brt.

Berlin, 10 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 10-go września:**

Bitwa w Zagłębiu donieckiem trwa nadal wśród zażartych i zmiennych walk.

Na południe od Isjum oraz w obszarze Charkowa odparto liczne ataki bolszewickie przy dużych stratach nieprzyjacielskich w czołgach.

Również w kilku miejscach środkowego odcinka frontu, zwłaszcza zaś koło Konotopu, nad Desną, koło Kirowa oraz na zachód od Wjazmy atakował ponownie nieprzyjaciel. Odparto go krwawo w zaciętych walkach.

Sowiety straciły wczoraj 87 czołgów.

Brytyjsko-amerykańskie eskadry lotnicze przeprowadziły ciężkie naloty bombowe na kilka miejscowości w okupowanych terenach zachodnich, przyczem ludność zwłaszcza Paryża i Boulogne doznała dotkliwych strat. Niemieckie siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły 10 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy na 9 września zaatakowały niespodziewanie niemieckie siły morskie oraz zaokrętowane oddziały wojska, wojskowe punkty oparcia i ważne ze względu na przeprowadzenie operacji na morzu i w powietrzu urządzenia nieprzyjacielskie na Spitzbergen. W ciągu tego śmiałego przedsięwzięcia zniszczyły nasze okręty bojowe nieprzyjacielskie umocnienia wybrzeży, tworząc w ten sposób warunki do lądowania odziałów armji. W przykładnej współpracy wysadzono w powietrze względnie zniszczono ogniem wszystkie ważne z punktu widzenia wojskowego urządzenia wyspy, przedewszystkiem stację radjową i meteorologiczną, urządzenia portowe i ładownicze, elektrownie i wodociągi oraz kilka kopalni węgla, znajdujących się w rozbudowie, jak również pola węglowe i wielkie ilości materjałów palnych, obszerne składy amunicji i żywności. Nieprzyjaciel doznał ciężkich krwawych strat, pozatem wzięto pewną ilość jeńców. Własne straty są niewielkie. Oddziały powróciły znowu do swoich punktów oparcia.

Niemieckie środki powzięte wobec zdrady rządu Badoglio wszędzie na Bałkanie, w północnych Włoszech oraz południowej Francji były skuteczne. Masa armji włoskiej złożyła już w tych obszarach broń i oddała ją oddziałom niemieckim.

Tam, gdzie dowódcy włoscy, poinformowani poprzednio o zdradzie Badoglia, nakazali i podjęli walkę przeciwko niemieckim oddziałom, złamano opór energicznie i zlikwidowano go w krótkim czasie. W niektórych miejscach walki z mniejszemi jednostkami są jeszcze w toku.

Liczne oddziały włoskie przyłączyły się do wojska niemieckiego, aby prowadzić walkę jak dotąd przeciwko nieprzyjacielowi.

Jeden włoski zespół okrętowy, który chciał przejść do nieprzyjaciela, został na zachodniem morzu Śródziemnem zmuszony do walki przez niemieckie samoloty bojowe i torpedowe. Zatopiły one jeden okręt bojowy oraz trafiły jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec tak ciężko, że można okręty te uważać za zniszczone.

Wczesnym rankiem dnia 9 września wylądowały w zatoce Salerno silne anglo-amerykańskie oddziały. Zostały one natychmiast energicznie zaatakowane przez oddziały niemieckie. Walki są w pełnym toku. Niemieckie eskadry samolotów bojowych zadały tym oddziałom za dnia i w nocy bardzo ciężkie straty w ludziach, materjale i w okrętach. Według dotychczasowych niekompletnych meldunków, trafiono częściowo niszcząco wiele transportowców o łącznym tonażu przeszło 200.000 brt., liczne okręty bojowe oraz dużą ilość łodzi lądowniczych. Po trafieniach bombami zatonęły natychmiast jeden ciężki krążownik, jeden transportowiec o poj. 9.000 brt. oraz 6 dużych dużych łodzi lądowniczych.

Królowa bułgarska dziękuje za współczucie narodu.

Sofja, 10 września. Królowa Joanna w liście do premjera Filoffa wyraziła swe podziękowanie za serdeczne współczucie, okazane jej przez rząd bułgarski, jak również naród bułgarski z powodu zgonu króla Borysa. Serdeczne współczucie oraz głęboka żałoba narodu bułgarskiego stanowią nowy dowód nierozerwalnej łączności pomiędzy narodem i rodziną królewską. Z życzeń pod adresem młodego króla królowa wysnuła wniosek, że miłość i przywiązanie całego narodu bułgarskiego, jakie towarzyszyły królowi Borysowi III w ciągu całego jego życia, stanowić będą również dla młodego króla oparcie, umożliwiające mu kontynuowanie wielkiego dzieła jego ojca.

Polityka króla Borysa będzie kontynuowana.

Sofja, 10 września. Polityka zmarłego króla Borysa będzie dalej prowadzona po myśli jego wskazań i aż do chwili pełnoletności młodego króla zostanie wybrana najwyższa rada, która będzie kroczyła po linji tej polityki — tak pisze w dzisiejszem swem wydaniu dziennik „Zora“.

Oznacza to — jak podkreśla dalej dziennik — że te osoby zostaną wybrane do rady regencyjnej, które rozumieją dostatecznie cele i zamiary zmarłego króla. Wymaga tego również naród bułgarski, albowiem jest on bezwątpienia przekonany o tem, że obecna chwila nie jest odpowiednia dla żadnych eksperymentów. Regencja, związana z dynastją jest potrzebna w tym celu, by kontynuować dotychczasową politykę. Naród bułgarski — jak kończy dziennik „Zora“ — udowodnił już, że dojrzał w zupełności do tych zadań.

Na wybrzeżu południowo-afrykańskiem w ostatnich czasach fale morskie wyrzuciły na brzeg wielkie ilości banknotów czungkińskich. Przypuszcza się, że pochodzą one ze statków zatopionych.

*

Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że szef lotnictwa armji lądowej Stanów Zjednoczonych, Henry Arnold, powrócił do Waszyngtonu z Londynu, dokąd przybył przed tygodniem.

Dalsza koncentracja niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Berlin, 10 września. **Rozporządzeniem Führera poruczone zostało ministrowi Rzeszy Speerowi kierownictwo całą wytwórczością przemysłową gospodarki niemieckiej, łącznie ze surowcami i to na czas wojny.**

Berlińskie koła polityczne stwierdzają, że wzrastające stale zapotrzebowanie materjałowe w tej wojnie stwarza konieczność oszczędzania każdego miejsca produkcji i każdej siły roboczej, gdzie tylko to jest możliwe dla produkcji zbrojeniowej. Dzisiaj jedynie i wyłącznie istnieje oraz jedynie i wyłącznie istnieć tylko może praca, zmierzająca do pokrycia zapotrzebowania frontu, praca dla zbrojenia, dla wojny i dla zwycięstwa. Odpowiada to idei tego stwierdzenia, jeżeli obecnie wskutek rozporządzenia Führera na czas trwania wojny cała produkcja wytworczości przemysłowej przechodzi w ręce ministra Rzeszy dla zbrojenia i produkcji wojennej, który tem samem stał się ministrem produkcji wojennej.

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ
11
Sobota

Dziś: Prota i Jacka
Jutro: Imienia NMP.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 5.00

Główny okręg buraczany w Gen. Gub.

Kraków, 10 września. Okręg lubelski jest najpoważniejszym obszarem uprawy buraków cukrowych w GG. W kampanji 1942/43 uzyskano trzy miljony ton buraków cukrowych, co w przybliżeniu stanowi 50% całkowitej produkcji GG. Na 16 cukrowni w GG., siedem położonych jest w okręgu lubelskim. Cukrownia w Lublinie posiada najbardziej nowoczesny zakład przemysłowy dla przeróbki buraków; pod względem urządzeń technicznych przoduje ona w całej Europie; dzienna zdolność przeróbki buraków dwóch olbrzymich bębnów zakładu wynosi 15.000 kwintali.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

(Zet) **Miechów,** 10 września. **Na terenie powiatu miechowskiego istnieje 25 szkół rolniczych dla młodzieży wiejskiej obojga płci.**

Z pośród nich znane są szczególnie szkoły rolnicze dwuzimowe w Trzyciążu koło Wolbromia i Łyszkowicach koło Koniuszy. Te ostatnie urządzone są z internatami i zaprowadzonemi gospodarstwami przykładowemi. Pozostałe 23 szkoły są ogólne jednoizbowe i rozmieszczone na terenie całego powiatu.

Początek nauki w szkołach rolniczych w Trzyciążu i Łyszkowicach rozpoczyna się 1-go października rb. — we wszystkich pozostałych od 15-go bm.

Napływ kandydatów do szkół naogół jest duży i zachodzi obawa, że nie wszyscy będą mogli być przyjęci z uwagi na ograniczoną ilość miejsc i braku pomieszczeń.

W szkole rolniczej w Trzyciążu zakończył się niedawno kurs przygotowawczy do dwuletniej szkoły rolniczej w Czernichowie i Suchodole, oraz do trzyletniej szkoły meljoracyjnej w Krakowie.

Powiat miechowski należy do powiatów wybitnie rolniczych o nieprzeciętnej glebie, to też władze szkolne zwróciły uwagę na stan rolniczy tego powiatu. Wysiłki władz skierowane są do wyszkolenia jaknajwiększej liczby młodych rolników, którzy mogliby przystąpić do pracy na własnym zagonie po zdobyciu odpowiedniej wiedzy, jak uprawiać rolę, aby przyniosła jaknajlepsze wyniki.

NOWE DZIENNIKI ROZPORZĄDZEŃ DLA GG. Przed paru dniami ukazał się Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr. 71 z dnia 4 września 1943 r. Przytoczony dziennik zawiera rozporządzenie o cenach za bydło rzeźne, mięso i kiełbasę. Rozporządzenie powyższe nabiera mocy prawnej od 1 sierpnia 1943 roku. Jednocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie o cenach za bydło rzeźne, mięso i kiełbasę z dnia 16 grudnia 1940 roku.

GROŹNY POŻAR. Przed paru dniami we wsi Borowno, powiat Radomsko, wybuchł ogromny pożar, od którego spłonęło 9 domów mieszkalnych, 11 stodół wypełnionych tegorocznemi zbiorami oraz 10 obór. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie straże okolicy, łącznie z zawodową strażą w Częstochowie.

Nowe przepisy o uczniach rzemieślniczych.

Kraków, 10 września. **W tych dniach ukazały się dwa nowe zarządzenia, dotyczące sprawy kształcenia narybku rzemieślniczego.**

Pierwsze zarządzenie odnosi się do tych uczniów, którzy są zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych. W wielu zakładach przemysłowych majstrowie szkolą terminatorów w swojem rzemiośle i po odpowiednim okresie nauki umożliwiają im złożenie egzaminu czeladniczego. Dotychczas uczniowie ci podlegali właściwym placówkom władz rzemieślniczych. Z chwilą wydania omawianego zarządzenia sprawy kształcenia uczniów rzemieślniczych w zakładach, należących do Grupy Przemysł, zostają wyłączone z kompetencji Wydziałów Rzemieślniczych; w związku z powyższem wszelkie sprawy, jak np. rejestracja umów o naukę rzemiosła we wspomnianych zakładach, nadzór nad wyszkoleniem itp. — przejmują wyłącznie Grupy Przemysłowe w Izbach Przemysłowo-Handlowych. Odtąd również Grupa Przemysł będzie przeprowadzać egzaminy wśród uczniów i wystawiać im dyplomy robotnika fachowego, równoznaczne z dyplomem czeladniczym w rzemiośle.

Drugie zarządzenie ogranicza zatrudnienie uczniów. Duże zapotrzebowanie praktykantów odczuwane do niedawna w całym szeregu rzemiosł (krawiectwo, kapelusznictwo, piekarstwo, rzeźnictwo, cukiernictwo, fryzjerstwo, szewstwo, fotografja) ostatnio zostało zaspokojone. W związku z tem władze rzemieślnicze wprowadzają pewne ograniczenie co do ilości uczniów, zatrudnionych w wyżej podanych gałęziach. W myśl nowych przepisów ,na każdego mistrza może przypadać tylko jeden uczeń, na każdego zatrudnionego w danym warsztacie rzemieślnika dwóch uczniów.



Miss Brytanja: Jak mam wybrnąć z tego położenia?

Tam, gdzie pieprz rośnie.

Kilka słów o Gujanie Francuskiej.

(ab) Gujana leży w północno-wschodniej części Ameryki Południowej i graniczy od zachodu z Wenezuelą, a od południa z Brazylją. Północno-zachodnia część stanowi kolonję angielską, środkową część, należącą do Holandji, zajęły w listopadzie 1941 r. wojska amerykańskie, zaś południowo-wschodnia część jest kolonją francuską.

Gujana należy do Francji od roku 1604. W tym to czasie okręty francuskie, szukając kolonji w niezajętych obszarach Ameryki, wylądowały u ujścia rzeki Orinoko i zajęły przyległe ziemie. Założenie pierwszego osiedla nastąpiło dopiero w roku 1626, kiedy Francja Richellieu'ego, stojąca u szczytu potęgi, uprawiała politykę ekspansji.

Warunki zdrowotne tego podzwrotnikowego kraju są bardzo niekorzystne, ponieważ rozległe i zabagnione niziny są źródłem ustawicznych epidemji. Podczas gdy Holendrzy, nie szczędząc trudów, odwodnili swoją część, zamieniając moczary i lasy w urodzajne pola, Francuzi nie poczynili w Gujanie żadnych inwestycji, pozostawiając kraj w stanie pierwotnym.

W drugiej połowie XVIII wieku była Gujana terenem wielkiej afery, o której długi czas mówiono. Mianowicie francuski minister Choiseul i jego stryj, otrzymawszy wielkie obszary Gujany do osobistej eksplotatacji, podjęli wielką akcję osiedleniową. 20.000 Francuzów miało być przewiezionych za ocean, by pracą swą zamienić bagna w urodzajne pola i przyczynić się do wzbogacenia przedsiębiorczego ministra. Z 12.000 kolonistów, którzy wyjechali do Gujany, pozostało po roku zaledwie 918, reszta, w liczbie około 11.000, zginęła z głodu i od epidemji.

Od tego czasu cieszyła się Gujana wśród narodu francuskiego jak najgorszą opinją. Jeszcze dzisiaj istnieje we Francji powiedzenie, przejęte przez niektóre narody, a stosowane do bliźniego, którego się chce pozbyć: „Idź tam, gdzie pieprz rośnie". Pod tem miejscem rozumie Francuz swoją kolonję Gujanę.

Podczas rewolucji francuskiej wywieziono do Gujany sześciuset rojalistów, którzy w krótkim czasie naskutek zarazy wyginęli. Również w późniejszych czasach była Gujana krajem, do którego deportowano więźniów politycznych. Rozmaici przedsiębiorcy, dostawszy zadarmo ziemię, dość zresztą urodzajną, sprowadzali do Gujany niewolników.

Wysiłki nad podniesieniem kraju dały z początkiem XIX wieku skromne wyniki. Zaczęto uprawiać w ograniczonej ilości kawę, trzcinę cukrową i kakao, założono też jedną cukrownię. Kiedy w roku 1848 zniesiono niewolnictwo, zabrakło rąk do pracy, a uzyskany dorobek poszedł na marne, pozostały tylko bagna i epidemje, z powodu których nazwano Gujanę piekłem. Nie poprawiło też opinji kraju założenie w stolicy Cayenne osławionej kolonji przestępców, którzy również padali ofiarą zabójczych chorób.

Odkrycie z końcem XIX wieku nieznacznych ilości złota wywołało u nielicznych kolonistów istną gorączkę. Porzucali oni swoje pola w nadziei szybkiego wzbogacenia się i powrotu do kraju. W roku 1897 wydobyto 2.300 kilogramów złota, na tem jednak pokłady wyczerpały się. Ludność powróciła do zaniedbanych pól i popadła w jeszcze większą biedę.

Gujana posiada też wielkie, lecz dotychczas niewyzyskane pokłady bauksytu.

Na obszarze kolonji, wynoszącym około 90.000 kilometrów kwadratowych, żyje obecnie 37.000 mieszkańców. Jedyna linja kolejowa, o długości 20 kilometrów, łączy główne miasto Cayenne z zakładem karnym.

Zaćmienie księżyca i spadanie gwiazd.

Rok 1943 nie obfituje w astronomiczne zaćmienia, widzialne w naszych okolicach. 20 lutego w porannych godzinach, o świtaniu, miało miejsce częściowe zaćmienie księżyca. Drugie zaćmienie księżycowe, innej części jego, przypadło na 15 sierpnia, istotnie w pomyślniejszym czasie. W tym dniu pełnia księżyca nie wyglądała jak okrągły krążek na południo-wschodzie, lecz jak czerwona błyszcząca kula, która już częściowo zanurzyła się w cieniu, jaki rzuca ziemia. Zaćmienie rozpoczęło się o godzinie 17.55 według czasu letniego. W naszych okolicach pełnia wschodzi z 15-minutowem opóźnieniem.

Coraz dalej zagłębiał się cień w tarczę księżyca i o godzinie 21 osiągnął ośrodek zaćmienia. Księżyc był na 88 stopniu wysokości swojej średnicy, zanurzony w cieniu ziemi. Z pięknej pełni księżycowej pozostał wąski, nieco zdeformowany sierp. Do tej chwili punktu wysokości zaćmienia można było zaobserwować pewnego rodzaju zjawisko, że w zaciemnionej części księżyca widoczny jest czerwony odblask. O godzinie 22.58 cały ten czar zniknął i księżyc w pełni, jasnym blaskiem ogarnął ziemię. Dziwnem zrządzeniem w sierpniu przypadały aż trzy fazy księżyca. Pierwszego jest nów, piętnastego pełnia księżyca, trzydziestego poraz drugi przypada nów. Nów na pierwszego sierpnia powoduje w połowie pierścienia zaćmienie słońca niewidzialne w naszych okolicach, tylko w obrębie morza Południowego i Oceanu Indyjskiego. Nów przypadający na trzydziestego nie może powodować zaćmienia, gdyż na północ przechodzi na słońce.

Podczas nocy około 10 sierpnia można było obserwować spadanie gwiazd, najlepiej późną nocą gdy już księżyc zaszedł. Podczas tych nocy, corocznie, w tym samym czasie, spadają masami gwiazdy. W gruncie rzeczy to ciekawe zjawisko nie jest niczem innem jak zderzeniem z kometą. Włoski astronom Giovanni Chiaparelli jeszcze przed kilkudziesięciu laty tłumaczył pochodzenie gwiaździstego deszczu w roku 1862 na zasadzie znalezienia na drodze komety jej cząsteczek. Zawsze gdy ziemia w połowie sierpnia krzyżuje się z kometą, wzdłuż całej drogi znajdują się cząsteczki komety, porozrzucane i w najwyższych warstwach powietrza świecące i spadające na ziemię. Wystarczy krótką chwilę wyczekać, żeby zobaczyć taką spadającą z ciemnego nieba gwiazdę, która zresztą tak samo szybko niknie jak szybko się zjawiła.

Wieleby też dało się powiedzieć o przechodzących gwiazdach.

Venus, która przez cały miesiąc, jako wieczorna gwiazda, zwiastuje odejście dnia — w sierpniu, w promieniach słonecznych znika, natomiast wschodzi Mars, jako wspaniała różowawa gwiazda, zawsze wcześniej zjawiająca się na wschodzie, pod koniec miesiąca o 22 godzinie czasu letniego. Stoi ona w pobliżu Siedmiu gwiazd, Plejady, Byka i z tygodnia na tydzień staje się jaśniejsza, zbliżając się do ziemi.

O godzinie pierwszej wschodzi Saturn, który pokazuje się na granicy pomiędzy Bykiem a Bliźniętami. O świtaniu zjawia się Jupiter.

Nakoniec gdy rzucimy okiem podczas bezksiężycowych nocy, w końcu sierpnia na Drogę mleczną, zobaczymy, że jej obłoki gwiezdne błyszczą wtedy najjaśniej. Niebo jest w tym czasie pełne tajemnic, bogatego czaru i posiada niezwykłą wyniosłość, ze swoim miljardem słońc zawierających ogólny zbiór gwiazd, zamykających się na całej dużej przestrzeni naszego gwiaździstego systemu.

J. L.

Spotkanie w Wenecji.

Lazurowa, przeczysta kopuła nieba wisiała nad Wenecją. Jaskrawo-złociste promienie słońca odbijały się w ciemnych falach Canale Grande. Woda lśniła delikatnym, subtelnym, srebrzystym blaskiem, przybierając niekiedy tęczowe odbłyski. — Zwłaszcza wtedy, gdy po kanale sunęły cicho długie i smukłe gondole, kiedy wiosła krajały srebrzyste fale, wibrowały w powietrzu rozpylone krople wody, lśniące w słońcu najpiękniejszemi barwami.

Janusz zeszedł po kamiennych schodkach i stanął na najniższym stopniu, stale wilgotnym od fal przybrzeżnych. Skinął na gondoljera.

— Dokąd jedziemy dzisiaj, signor? — zapytał gondoljer.

— Na Torcello lub na S. Giorgio Maggiore, a zresztą wszysko jedno... Jedźmy przed siebie... Avanti, signor gondoliere!

Gondola ruszyła, prując ciemne, metalowo-srebrne fale Canale Grande. Janusz wyjął z kieszeni zmiętą depeszę i raz jeszcze odczytał krótkie, lakonieczne słowa żony:

„Wracaj natychmiast. Ważna sprawa.
Ewa".

Pionowa zmarszczka przecięła wysokie, pięknie sklepione czoło Janusza.

— Signor dziś nie w humorze... — ciekawie zagadnął gondoljer.

— Tak, Giuseppe... — odparł Janusz. — Smutno mi, bo jutro opuszczam Wenecję. Wracam do kraju.

— Szkoda... — zmartwił się Giuseppe. — Ale przecież nie zwiedziliśmy wszystkich wysepek. Mieliśmy jeszcze jechać na San Michele i na Le Vignole. Prócz tego nie był signor w Museo Civico, ani też nie oglądał pan Wenecji z Torre dell'Orologio...

— No, tak... Lecz niestety będę musiał wyjechać z tego przepięknego miasta. Naprawdę, z żalem opuszczę Wenecję, tem bardziej, że w czasie mojego tygodniowego pobytu w tem mieście nie udało mi się osiągnąć zamierzonego celu.

— A jakiż to był cel, signor, jeśli wolno zapytać?...

— Chciałem za wszelką cenę spotkać się z pewną kobietą, która mnie zawsze bardzo interesowała i która napewno znajduje się jeszcze w Wenecji.

Giuseppe nie miał odwagi pytać młodego człowieka o bliższe szczegóły romantycznej historji, a Janusz też nie zdradzał ochoty do zwierzeń. — Patrzał zamyślony w ciemne wody kanału, a wyobraźnia jego pracowała niezmordowanie, nasuwając mu co chwilę miłe obrazy z przeszłości i kusząc go mirażami tego, co kiedyś może jeszcze przyjść...

Bo Janusz mimo wszystko nie zapomniał jeszcze Lucyny. Nie zapomniał jej srebrzystego śmiechu, którym potrafiła olśnić wszystkich mężczyzn, nawet najbardziej nieczułych na kokieterję i czar kobiecości. Potrafiła rozbić nawet dobrane napozór pary małżeńskie, czy też zakochanych wzajemnie w sobie narzeczonych. A cała tajemnica jej sukcesów leżała właśnie w tym śmiechu. W tym ironiczno-kuszącym śmiechu, który przybierał niekiedy odcień dziecięcej szczerości i naiwności, a niekiedy mieścił w sobie całą gamę fałszywych tonów. Prócz tego Lucyna miała zielono-szare oczy. I właśnie dla tych oczu, dla jednego ich spojrzena jeździł Janusz po całej niemal Europie, goniąc z miasta do miasta właścicielkę szmaragdowych, czarodziejskich oczu.

Ewa nie wiedziała o tem. Dla niej nazywało się to „robieniem interesów". Tak bowiem przed swym wypazdem nazwał Janusz tą szaloną pogoń za kobietą, wyślizgującą się z niepojętą wprost zręcznością z sieci, jakie nastawiał na nią. Dwa razy był Janusz o krok od uwieńczenia sukcesem swej pogoni. Raz, przed miesiącem w Paryżu, kiedy niespodziewanie zetknęli się na dworcu kolejki podziemnej, a drugi raz tydzień temu, tutaj w Wenecji. I w obu wypadkach dzięki swej niezaradności nie udało mu się doprowadzić chociażby do krótkiej rozmowy z Lucyną. Gorzej nawet! Na widok jej zmieszał się, niczem młody sztubak przyłapany na randce i zapomniał nawet ukłonić się, jak przystało na tak wytrwałego wielbiciela. Patrzył jak urzeczony w zielono-szare oczy Lucyny i ocknął się dopiero, gdy posłyszał jej śmiech. Ten właśnie ironiczno-kuszący śmiech... I to było wszystko...

Napróżno szukał jej teraz po całej Wenecji — napróżno od tygodnia obserwował wszystkich gości w Café Orientale, napróżno przebiegał wąskie uliczki miasta od Ponte Rialto aż po wysepki na morzu. Na nic się zdały spacery gondolą po Canale Grande czy też po mniejszych kanałach, na nic zdało się śledzenie z okien którejś z trattorji na Cannareggio, albo baczne przypatrywanie się przechodzącym damom na bulwarze Fondamenta Posaro czy na głównej ulicy Vittorio Emanuele.

Lucyna znikła, lecz wierzył gorąco, że nie wyjechała z Wenecji. Coś mówiło mu, że znajduje się jednak w tem czarodziejskiem mieście i że jednak musi ją zobaczyć!

Depesza od Ewy pokrzyżowała jego plany. — Zdawał sobie z tego sprawę, że może zbyt przeciągnął strunę. Przecież mógł któryś z „usłużnych" jego przyjaciół donieść o wszystkiem Ewie i wtedy... Ach, wtedy nie miałby już poco wracać do kraju. Nie, nie mógł już dłużej popełniać głupstw, musiał jednak powracać jak najprędzej do domu...

No, tak, ale Lucyna...

Łódź popędzana zwinną dłonią gondoljera mknęła szybko i śmignęła teraz popod mostem łączącym ulicę Vittorio Emanuele z placem św. Feliksa.

I właśnie tutaj...

Z prawej strony, z Rio di S. Sofia wypłynęła nagle mała gondola, w której siedziała Lucyna, leniwie oparta o miękkie poduszki.

Janusz nie mógł ze wzruszenia przemówić ani słowa. Ogarnęło go znów uczucie podobne do tego, jakie przeżył przed tygodniem. I byłby może ponownie zaprzepaścił doskonałą okazję do spotkania z „czarodziejką", gdyby nie przypadek. Gondoljer, wiozący Lucynę skręcił zbyt gwałtownie, wskutek czego łódź jej znalazła się tuż obok burty gondoli Janusza. Dzieliła go teraz śmiesznie wąska przestrzeń od tej kobiety, za którą jeździł wszędzie. Wystarczył jeden ruch ręki, aby przyciągnąć burtę jej łodzi do swej gondoli.

— Zwolnij! — rzucił Janusz rozkaz swemu gondoljerowi.

Giuseppe uśmiechnął się i wykonał posłusznie życzenie swego gościa.

— Nareszcie udało mi się schwytać ciebie, Lucy... Długo, bardzo długo czekałem na tę chwilę, kiedy znów będziemy mogli być razem choć przez kilka godzin... — mówił Janusz oddychając szybko. — Teraz ci nie pozwolę już uciec... Będę pilnował ciebie w dzień i w nocy, będę strzegł ciebie, jak skąpiec swej skrzyni ze skarbami, Lucy moja najdroższa...

Lekki uśmiech ozdobił jej usta.

— Przedewszystkiem zjedźmy trochę na bok. Tamujemy przejazd innym łodziom. A pozatem nie wiesz, dlaczego uciekałam przed tobą...

— Ach, to już nieważne! Grunt, że teraz będziemy zawsze razem...

— A... żona twoja?... — spytała półgłosem. — Uciekałam, bo nie chciałam doprowadzić do rozbicia waszego małżeństwa...

— Och, ty obłudna istoto! — zawołał Janusz i nagle niespodziewanie wskoczył do gondoli Lucyny.

— Nie czekaj na mnie dziś wieczór — zawołał, zwracając się do swego gondoljera.

— Bene, signor... — odparł Giuseppe.

Nie dziwił się niczemu. Widział już dużo w swem życiu i przewiózł już moc ludzi po kanałach Wenecji.

Zawracając swą łódź, dostrzegł jeszcze, jak z gondoli odpływającej w stronę Fondamenta Nuove wyrzucił ktoś zmiętą kulkę papieru.

— To pewnie będzie ten list, który signor Polacco dostał dziś rano... — mruknął półgłosem.

A potem skierował łódkę w stronę przeciwnego brzegu i po chwili zatrzymał ją nieopodal kamiennego przęsła mostku.

Gondola wioząca Janusza i Lucynę znikła w tej chwili na zakręcie... H A W. L.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu, Władzom i niezwykle życzliwym Sąsiadom oraz wszystkim współczującym **składamy** tą drogą **podziękowanie** za oddanie ostatniej przysługi

Dr. inż. Antoniemu Prus-Kosteckiemu

nieodżałowanemu Mężowi i Ojcu

żona i dzieci.

Dobry i ogólnie znany środek konserwowania jaj

Garantol

można obecnie i w Generalnym Gubernatorstwie otrzymać

Garantol Gesellschaft
Grube & Co Zweigwerk
Lublin, Piaskimühle 7
telefon 2659

„RYBAK"

JERZY GORZKOWSKI
Warszawa,
ulica Pierackiego 17,

wysyła za zaliczeniem wszelki sprzęt wędkarski: **wędziska**, żyłki, haczyki, kołowrotki, błystki sieci. — Najlepsza jakość. — Najniższe ceny.

ŁATWO SAMEJ SZYĆ

w/g Żurnalu i Wykroju
„SOGRA" **Stefan GINTER**
Warszawa, Marszałkowska 122.

Rzemieślnicy

Maszyny do drzewa i metali, narzędzia, jak dostarcza za zaliczeniem. Szczegółowe zapytania **pilniki, świdry, dłuta, piły, miary, młotki, heble**

Inżynier ALF. MACIEJEWSKI
Warszawa, Jasna 10, m. 9, Skr. poczt. nr. 359.

Foto-Kinoaparaty i Przybory

na składzie wysyłamy za zaliczeniem
ST. MALECZEK
Warszawa, Senatorska 17, tel. 631-52.

Przybory szewskie
OKUCIA WALIZKOWE
H. OSMANSKI
WARSZAWA, Plac Grzybowski 6, telefon 599-64.
Prowincja za zaliczeniem.

Uwaga Kupcy z Prowincji!

Wysyłamy za zaliczeniem: zeszyty, przybory szkolne, artykuły biurowe, tapety, ceraty, makaty, pocztówki, baterje, latarki pudełka impregnowane zabawki, okładki celofanowe do kart rozpoznawczych

Firma **„DAN"**. **Warszawa — Elektoralna 14.**

WYTWÓRNIA TOREB PAPIEROWYCH

SPRZEDAŻ PAPIERU I SZPAGATU
J. POGORZELSKA
Warszawa — Przechodnia 1, m. 4. telef. 304-09
w podwórzu, prawa oficyna, II piętro.
Prowincja za zaliczeniem.

Poszukujemy przedstawicieli na Dystr. Radom, Śródmiejska Hurtownia Kosmetyczna, Warschau C 1 Postfach 1138. 673

Zagubiono Kennkartę Nr. 1221, wydaną przez Zarząd Gminy Raków na nazwisko Czarnecki Zygmunt, zam. w Rakowie. 677

Zagubiono dwie Kennkarty, wydane przez Zarząd Gminy Sobków na nazwiska Piłat Władysław i Piłat Anna, zam. w Dębskiej Woli, pow. Jędrzejów. 675

Zagubiono dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Przasław na nazwisko Gredka Katarzyna, zam. w Ciernie, pow. Jędrzejów.

»HERMES«

Przedsiębiorstwo przewozowo-spedycyjne Sp. z o. o.

Kraków, Stolarska 9/13 – tel. 133-86/87, 222-64, 123-32

Załatwianie wszelkich czynności wchodzących w zakres spedycji
Ładunki zbiorowe koleją i samochodami we wszystkich kierunkach Gubernji Generalnej i zagranicą
Przewóz mebli własnemi wozami meblowemi
Magazynowanie — Clenie — Inkasso
Przewóz kas ogniotrwałych
Własny tabor konny i samochodowy, obejmujący ponad 100 pojazdów

---

HURTOWA SPRZEDAŻ
Galanterii
i Norymberszczyzny
D/H
Stanisław i Stanisława
KOZIOŁEK
Warszawa — Próżna 8
tel. 6-45-17.
Wysyłki pocztowe za zaliczeniem.

Skradziono Kennkartę Nr. 285, wydaną przez Zarząd Gminy Lelów na nazwisko Prell Antoni, zam. Biała Wielka, Gm. Lelów, pow. Jędrzejów. 678

Młyńskie maszyny, kamienie, turbiny wodne, wykład do jagielników, kamieni, perlaków, siatki młyńskie, spinacze, pas, gurt, elewator., śruby, klamry workowe, oraz wszelkie artykuły młyńskie, poleca Eugenjusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38/3. 1280

Roczny Korespondencyjny Kurs Przygotowawczy do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie. Czynny od 1 listopada 1942 r. Informacje: Warszawa, Smolna 34-4. 658

Zastrzega się prawo używania legitymacji członkowskiej, wystawionej przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlową na nazwisko Zdanek Józef, zam. w Promyku, Gm. Wodzisław pow. Jędrzejów. 676

Zastrzega się prawo używania zaświadczenia na Kennkartę, wystawionego przez Zarząd Gminy Wodzisław na nazwisko Bakalarzówna Leokadia, zam. w Piotrkowicach. 670

Skradziono dowód osobisty, oraz przepustkę kolejową, wydaną przez Starostwo Jędrzejów na nazwisko Stępień Wincenty, zam. Wola Teserowa, Gm. Złotniki. 669

Zagubiono zaświadczenie na Kennkartę Nr. 2619, wydane przez Zarząd Gminy Secemin na nazwisko Wydrych Paweł, wieś Psary, Gm. Secemin. 671

Czytajcie „Nowy Czas"

„Gość w dom—"



„ODWIEDZINY"
OBRAZ ZOFII STRYJEŃSKIEJ

a gospodarz i gospodyni radują się, ze sąsiedzi o nich pamiętają. Od prastarych czasów gościnność należy do przednich obowiązków — a obowiązek to nader miły, przecież sprawia tyle uciechy, kiedy możemy gościa przyjąć w naszych progach, pogwarzyć z nim i poczęstować go filiżanką kawy.

A jeżeli na stole zjawi się kawa Enrilo, tym przyjemniejsza będzie gościna. Bo wszystkie dawne zalety ma i dziś kawa

Enrilo

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.